

# NIE WSZYSTKO ZŁOTO ...

czyli

## rozważania starego czytelnika prasy szachowej

Mamy rok jubileuszu naszego Polskiego Związku Szachowego, więc to dobra okazja do podsumowań i wspomnień. Mija 50 lat, odkąd zacząłem czytać „kawalki” o szachach. Najpierw kolega z „Poniatówki” Zygmunt Szumski podarował mi w klubie LOK dla krótkofalowców kilka starych numerów miesięcznika „Szachy”. Później odkryłem, że w sobotnim wydaniu popołudniówki „Express Wieczorny” ukazuje się kącik szachowy (partia komentowana plus jeden problem) redagowany przez Władysława Litmanowicza – nic mi nie mówiło wtedy to nazwisko. W 1970 roku sam nabyłem pierwszy numer „Szachów” w kiosku „Ruchu” i zostałem obdarowany pierwszą książką szachową – była po rosyjsku, lecz nie stanowiło to dla mnie nieprzebytej zapory, bo wszyscyśmy się uczyli rosyjskiego, już od piątej klasy podstawówki; oświadczam jednak, że nie czuję się z tego powodu ofiarą reżimu komunistycznego i nie będę domagał od Polski finansowego odszkodowania.

W tych prehistorycznych czasach nawet najtęższe głowy z branży science – fiction nie przewidywały, że za kilka dekad każdy chętny będzie miał w domu komputer osobisty, że zaistnieje internet, że powstanie telefonia komórkowa, a z pomocą taniego telefonu miłośnicy szachów będą mogli śledzić na małym wyświetlaczu przebieg partii rozgrywanej właśnie przez arcymistrzów w odległym zakątku świata albo grać z innymi amatorami np. na kurniku.

Skoro nastąpił tak kolosalny postęp technologiczny, to czy jakiegokolwiek doświadczenia starszego pokolenia mogą być dziś przydatne? Czy jakieś kwestie dotyczące szachów i aktualne wtedy warte są rozważania dziś?

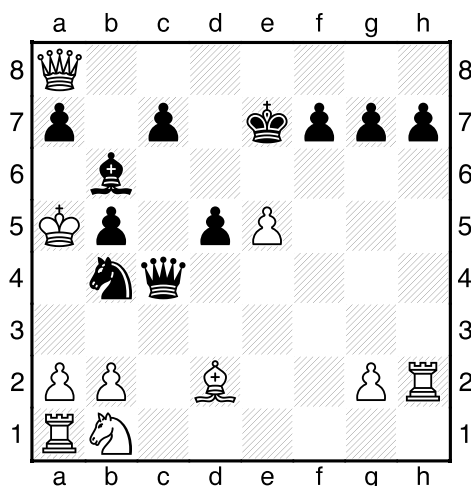
Myślę, że niewątpliwie tak. Jest taką kwestią np. to, jak w dobie internetu, baz komputerowych, programów grających z siłą Carlsena, tabletów i komórek pozwalających na grę w autobusie lub pociągu, jak dziś należy pisać o szachach, by zdobywać dla (pardon za użycie oklepanego zwrotu) „królewskiej gry” nowych zwolenników? Jak sprawić, by więcej uczniów kończyło szkoły podstawowe i średnie z wiedzą szachową pozwalającą na „oglądanie ze zrozumieniem” partii Capablanki, Kasparowa i Ananda? By szachy nie były dla nich nieciekawym, mechanicznym „przesuwaniem drewna po planszy”, ale interesującym sportem i rozrywką przez wiele następnych lat? Zwiększenie popularności szachów to we współczesnym świecie „być albo nie być” naszej dyscypliny. Bez większej rzeszy szachistów nie będzie nas w mediach, nie będzie zainteresowania sponsorów, będziemy zawsze skazani na dotacje z budżetu, na łaskę decydentów, na dobry humor wójtów, burmistrzów i ministrów...

Te myśli przysły mi do głowy, gdy oglądałem (naturalnie na ekranie komputera, nie na prawdziwej szachownicy) partię austriackiego dziennikarza szachowego, który w Polsce jest całkowicie nieznany, a przecież niegdyś był bardzo popularny w niemiecko-

języcznej części Europy. Partię wynotowałem sobie dawno temu w czytelni Biblioteki Jagiellońskiej, bo chyba tylko tam można znaleźć komplet pisma „Szachy”, które zakończyło swój żywot w 1928 roku

**Helmer – J. Krejczyk [A52]  
Wiedeń 1917  
partia towarzyska  
grana w Wiedeńskim Klubie Szachowym.**

**1.d4 Sf6 2.c4 e5 3.dxe5 Sg4 4.f4 Gc5 5.Sh3 Sxh2? 6.Wxh2 Hh4+ 7.Kd2 d5! 8.Hb3 Gxh3 9.Hxh3 Hxf4+ 10.Kc2 Hxf1 11.Hc8+ Ke7 12.Hxh8 13.Gd2 Sc6 14.Hxa8 Sb4+ 15.Kb3 Hxc4+ 16.Ka4 b5+ 17.Ka5 Gb6 mat (0–1)**



Q7/p1p1kppp/1b6/Kp1pP3/1nq5/8/PP1B2PR/RN6 w - - 0 18

„Partia ta wzbudziła powszechny zachwyt, przypomina bowiem „nieśmiertelną partię” Anderssen – Kieseritzky, nie posiada jednak teoretycznego znaczenia, gdyż po 6.Sg5 Sxf1 7.Kxf1 wygrywają białe.

Przeoczył to wielki mistrz Schlechter, który ogłosił pod wpływem tej partii entuzjastyczny artykuł i krytykę (czyli ocenę – przyp. aut.) obrony budapeszteńskiej. Skoro białe zagrają 1...Sf6, to wtedy według Schlechtera 2.c4 jest błędem.”

– pisał Aleksander Wagner, jeden z polskich pionierów gry korespondencyjnej, we lwowskim piśmie „Szachy” nr 5, str. 38, marzec 1926.

Wierzę, że po porcji takiej lektury młody adept ma szansę poczuć, że szachy to coś więcej niż gra, że w tym tkwi jakaś magia, że ta dziedzina miała (i ma dziś) swoich

mistrzów i arcymistrzów.

A teraz przyjrzyjmy się tej samej partii uzbrojeni w nieczule oko programu Fritz-ileś-tam.

**Helmer – J. Krejciak [A52]**  
**Wiedeń 1917**  
**partia towarzyska**  
**grana w Wiedeńskim Klubie Szachowym.**

**1.d4 Sf6 2.c4 e5**

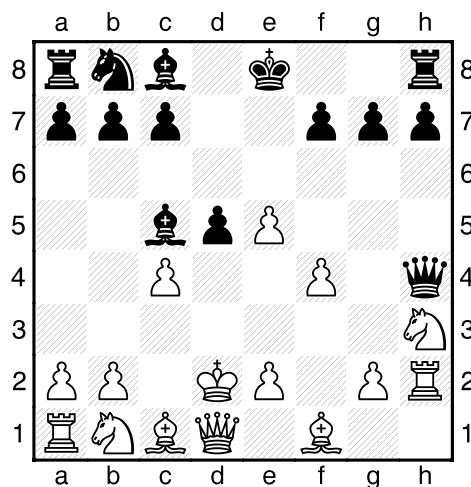
Odnotujmy krótko, że szanujący się arcymistrz, nawet przypalany rozżarzoną żelazną szpilką, dziś gambitu budapeszteńskiego w partii ocenianej do rankingu nie zagra, chyba, że w openie ma za przeciwnika juniora z drugą kategorią.

**3.dxe5 Sg4 4.f4 Gc5 5.Sh3 Sxh2? 6.Wxh2**

„Po 6.Sg5 Sxf1 7.Kxf1 wygrywają białe” – pisał Wagner, co wydaje się niesłuszne, bo nie tu należy szukać obalenia pomysłu Krejciaka.

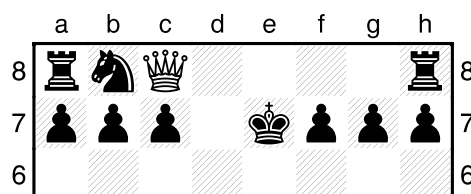
**6...Hh4+ 7.Kd2 d5!**

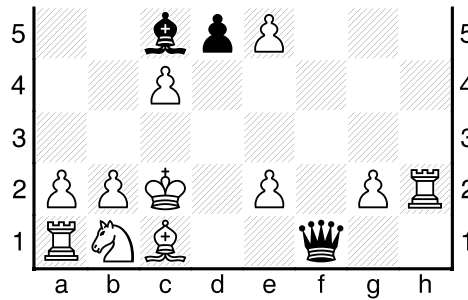
Słuszny pomysł; po wątpliwym poświęceniu czarne muszą szukać szansy w walce taktycznej. Ale nadal ich pozycja jest przegrana.



rnblk2r/ppp2ppp/8/2bpP3/2P2P1q/7N/PP1KP1PR/RNBQ1B2 w kq - 0 8

**8.Hb3! Gxh3 9.Hxh3 Hxf4+ 10.Kc2 Hxf1 11.Hc8+ Ke7**





rnQ4r/ppp1kppp/8/2bpP3/2P5/8/PPK1P1PR/RNB2q2 w - - 0 12

### 12.Hxh8?

Po niezbyt skomplikowanym (dla komputera...) wtrąceniu 12.Gg5+ f6 13.exf6+ gxf6 14.Hxh8 białe szybko wygrywają.

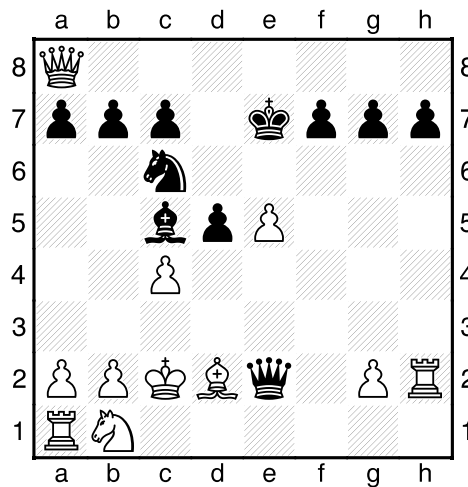
### 12...Hxe2+

Teraz wygrywają czarne.

### 13.Gd2

Bardziej uporczywe było 13.Sd2 Sc6 14.Hxh7 Wh8!! 15.g4 Hxg4 16.Wh4 Hxh4 17.Hxh4+ Wxh4 18.cxd5 Sxe5 z łatwo wygraną dla czarnych końcówką.

### 13...Sc6 14.Hxa8



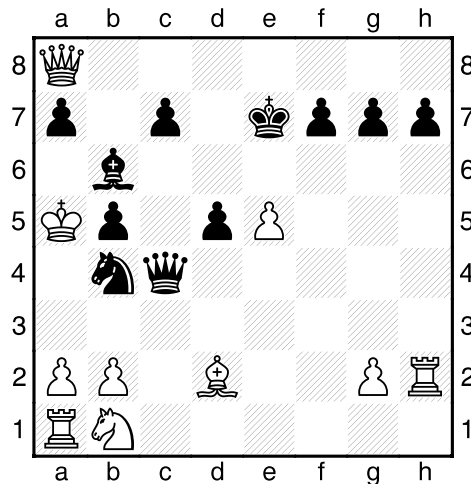
Q7/ppp1kppp/2n5/2bpP3/2P5/8/PPKBq1PR/RN6 b - - 0 14

Tak jak w „nieśmiertelnej” – zginęły obie wieże, ale decyduje atak na osamotnionego białego króla.

### 14...Sb4+

O ruch szybciej czarne matują po 14...Sd4+ 15.Kc1 (15.Kc3 Hxc4 mat) 15...Hf1+ 16.Ge1 Hxe1 mat.

### 15.Kb3 Hxc4+ 16.Ka4 b5+ 17.Ka5 Gb6 mat (0–1)



Q7/p1p1kppp/1b6/Kp1pP3/1nq5/8/PP1B2PR/RN6 w - - 0 18

O ile znam się na problemistyce, to na szachownicy powstał **mat wzorowy**, czyli dokładnie tak, jak w „nieśmiertelnej przegranej” Lionela Kieseritzky’ego; chociaż to nie Polak, ale jakiś sympatyczny....

A teraz wróćmy do zasadniczego tematu. Jak o powyższej partii powinien pisać dziennikarz szachowy AD 2016? Wskazywać beznamiętnie wszystkie ruchy ze znakiem zapytania, krytykować grającego czarnymi za awanturniczą grę, a wodza bierka białych za „dziurawą” obronę? Wtedy partia wyda się początkującemu czytelnikowi beznadziejnie słaba i niegodna uwagi. Nie wskazywać błędów? Wtedy autor narazi się na słuszny zarzut, że fałszuje rzeczywistość i ukrywa szachową prawdę.

Trudna sprawa. Dziś każdy dyletant uzbrojony w komputerowy program może pouczać mistrza świata, że ten „wybrał wariant niezgodny z zaleceniami najnowszej teorii debiutów” i że „grał słabo w grze środkowej”. Trzeba znać proporcje, mocum panie. Piszący o szachach nie powinni upajać się siłą swojego najnowszego programu komputerowego. Pamiętajmy, że szachy to gra żywych ludzi, zwykłych śmiertelników, z natury omylnych, mających załamania formy i gorsze dni. Kto potrafi połączyć bezbłędną analizę z przekazem, że partia szachowa to fascynująca walka zwalczających się koncepcji, że niekiedy ciekawszy jest błąd prowokujący przeciwnika do popełnienia błędu niż bezbarwna poprawność, ten może liczyć, że zdobędzie dla siebie popularność, jaką miał niegdyś w c.k. Austrii Josef Krejčík, a dla szachów – nowych zwolenników.

Tomasz Lissowski

P. S.

Josef Krejčík (1885 - 1957) – austriacki szachista, problemista i dziennikarz. Grał z siłą mistrza, lecz traktował szachy po amatorsku. Uczestniczył w wielu turniejach przed i po I wojnie światowej. W 1915 roku zajął II – III miejsce w czwórmecczu wygranym w Wiedniu przez Józefa Dominika. Był współpracownikiem „Wiener Schachzeitung”, prowadził rubrykę szachową w gazecie „Neues Wiener Tagblatt”. Był autorem popularnych książek: „13 Kinder Caissas” („13 dzieci Caissy”, Wiedeń 1924), „Artige und unartige Kinder der Schachmuse” („Grzeczne i niegrzeczne dzieci muzy szachowej”, Lipsk 1925), „Mein Abschied von Schach” („Moje pożegnanie z szachami”, Berlin 1955). Jego książki łączyły żywy szachowy humor z dużymi walorami językowymi.

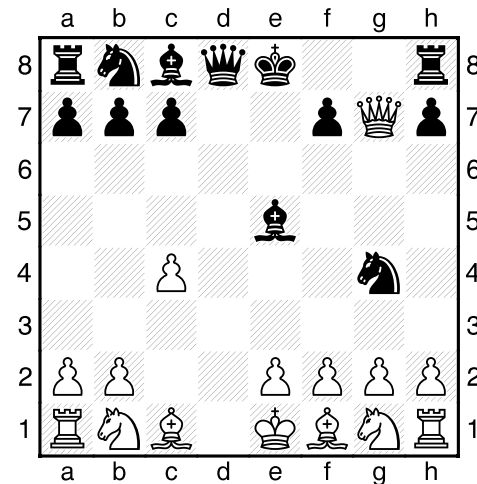
Ukształtowany w epoce szachowego romantyzmu, był zwolennikiem kombinacji i gambitów. Uznawany jest przez wikipedię za wynalazcę wariantu 1.d4 f5 2.g4 (Gambit Krejčíka). Na koniec jedna super-miniatura austriackiego autora.

### S. Takacs – J. Krejčík [A52]

Wiedeń 1920

(partia towarzyska)

1.c4 Sf6 2.d4 e5 3.dxe5 Sg4 4.Hd4 d6 5.exd6 Gxd6 6.Hxg7?? Ge5!



rnbqk2r/ppp2pQp/8/4b3/2P3n1/8/PP2PPPP/RNB1KBNR w KQkq - 0 7

Białe poddały się (0–1).